

Widelcem podpisane: Pyszne poranki

Beata Śniechowska „PYSZNE PORANKI”

Dziś po raz kolejny poproszono nas o ocenę książki kucharskiej. I po raz kolejny jest to książka zwycięzcy MasterChefa!

Rzecz jasna, znów podeszliśmy do tematu jak do jeża, w obawie, że w ślad za obecną modą na arcyskomplikowane slow food, również i tu będzie można się natknąć na aptekarskie receptury oraz składniki w stylu: ryba świeżo wyłowiona z arktycznej przerębli, wykopany o brzasku topinambur z Wysp Owczych, czy też powietrzne korzonki pnącza z dżungli amazońskiej albo jeszcze skądinąd. A jak do tego jeszcze dojdzie nam w roli autora kucharz-celebryta, to już na bank będzie kompletna kaplica 😊

Byliśmy pewne, że to kolejna pozycja o wycudowanych wariacjach połączeń, jeszcze bardziej wycudowanych składników, gdzie i po kilometrowych nazwach potraw nie idzie nawet domyślić się tego, co na koniec się zje. A żeby to zje. Dobrze jak człowiek dożyje, oczywiście po wcześniejszym polowaniu na produkty, które w naszej szerokości geograficznej występują przez jeden tydzień w roku albo i wcale.

O, na przykład takie sobie grzybki enoki, widział je ktoś? Oczywiście świeże 😊 takie „prosto z krzaka”. Swego czasu widziałyśmy w telewizji masę programów o pichceni, właśnie o tych grzybkach, a tu grzybków ni hu-hu, nawet suszonych. Bez sensu takie zawracanie głowy, więc jak zwykle nie spieszyłyśmy się z recenzją, zwłaszcza, że podobnie jak większość ludzkości, rano nie mamy czasu na gotowanie.

Ledwie się człowiek zmusi w tygodniu, żeby zwlec się z łóżka parę minut wcześniej, by przełknąć dwa łyki jogurtu i zdążyć na siłownię, a tu nam jakaś mądrała zaraz wyjedzie z przepisem na śniadanie, przy którym nie powinno w ogóle kłaść się spać. Rzecz jasna w imię idei, żeby rano rozpieścić domowników. Nieodczekanie!

I tu następuje tak zwane pełne zaskoczenie 😊

Książka Beaty Śniechowskiej pt.: „Pyszne poranki” porywa od pierwszej strony.

Już wstępny rozdział skutecznie przyskrzynia czytelnika w fotelu.

Śniadania w 5 minut.

Wow! Choćby taki mus gryczany z owocami. Poezja...

Do tego wyraźnie i rozsądnie podzielone działy: na śniadania dla dzieci, dania z jajek, szybkie propozycje typu fit oraz nieco bardziej skomplikowana alternatywa na weekendowe, leniwe celebrowanie śniadań.

Nasi milusińscy z całą pewnością pokochają zdrowe lody oraz owocowe kanapki. Każdemu z nas przyda się powtórka z lekcji o klasycznych omletach, a bajecznie prosty patent na koszyczki chlebowe z mozzarellą i tapenadą, rzuci na kolana niejedną zaprawioną w bojach panią domu. Oczywiście czasem autorka lubi sobie poszaleć używając do przepisów karobu, świeżych pokrzyw i krewetek, ale nadal nie będzie to nic, co mogłoby kogokolwiek przerazić. Duży plus za przemyślane i sprawdzone w praktyce – śniadania na wynos. Pożywna sałatka czy też wieloziarnista tortilla świetnie spełnią swoje zadanie w podróży, w szkole lub w biurze.

A to wszystko podane w nieskomplikowanych przepisach, przy wykorzystaniu normalnych składników i opisane najprościej jak się tylko da. Wdzięcznym akcentem jest kilka słów od Beaty,

które poprzedzają każdy przepis. Czytając czujemy, że swoje słowa kieruje do nas spełniona kobieta, mama czy też po prostu gospodyni taka jak my. Taka bliska i normalna. Jak nasza sąsiadka, która tylko trochę lepiej zna się na gotowaniu 😊

Jeżeli można powiedzieć o książce kucharskiej, że jest wciągająca i ma to coś, to właśnie ta to ma. Na serio, trudno się oderwać. Sprawdźcie sami.

No i co?

No i mamy to! 😊

Niewydumane, proste, szybkie i smaczne. Często zaskakujące. Pyszne. Naprawdę warto ruszyć się z łóżka tych kilka minut wcześniej, bo pomysły warte grzechu. A w soboty, to już będzie istna śniadaniowa rozpusta!

Jedyne, co w tej książce nie do końca zachwyca, to matowe, dość ciemne zdjęcia, na których piękne i apetyczne dania oraz ich urodziwa autorka wiele tracą. Jak wiadomo ludzie jedzą oczami, dlatego też stawiamy mały minus za fotki.

Generalnie jednak „Pyszne poranki” Beaty Śniechowskiej to książka na miarę zwycięzcy i niezależnie od wszystkiego, tego, jako Świeżo Napisane, będziemy się trzymać!

Mniam!